GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. *Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 110. W Piątek dnia 12. Maja. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 5. Maja.

Tajny radzca poczt Schmückert znajduje się obecnie w Petersburgu, dla zawarcia, jak mówią, z Rossyą układu pocztowego. Nie tylko wiele ma nastąpić zwolnień, ale nawet ma być utworzona linia kommunikacyjna parowych statków pomiędzy Szczecinem a stolicą rossyjską. Przy tych konferencyach zapewne nie pominą i spraw handlowych, które są tak ściśle połączone z interessem pocztowym. System prohibicyjny potępiono już w całéj Rossyi i poznano, że nim największe sobie samemu zadano rany. Przy miernéj opłacie cłowéj byłyby kassy rządowe pewno się najczęściéj zapełniały, podczas, gdy dotąd tylko przemycających zbogacano i niedano ludowi zasmakować w przemysle na teraz i na długi jeszcze czas potém. W takim stanie rzeczy, pogłoska, jakoby miał nas tutejszy poseł dworu rossyjskiego Baron von Mejendorff opuścić, dla objęcia ministeryum skarbu, nabiera coraz to większéj ważności. Gdyby było tak istotnie, przyszłoby zapewne do zawarcia związku celnego pomiędzy Niemcami a Rossyą, ponieważ nowy minister finansów, znający dostatecznie stósunki kupieckie i polityczne Niemiec, zmieniłby zupełnie system swego poprzednika. Stósunki ponadgraniczne, o których podróżujący nader ciekawe opowiadają rzeczy, nagli równie do jaknajprędszego i gruntownego porozumienia się.

Wykonanie sieci kolei żelaznych w naszym kraju, uważać można za rzecz pewną. Rząd oświadczył się już stanowczo za założeniem linii do Poznania i Wrocławia. Koléj z nad Renu do Hanoweru ma równie pewne już widoki, a linia południowa przez Bamberg postępuje chyżym krokiem ku swemu ukończeniu. Przeciwko zaś kolei przez Turyngią podnoszą się znaczne głosy. Hanseman i Bülow — Cummerow oświadczyli się przeciw niéj stanówczo, a za linią na Weimar Stany saskie się nawet nie wstawiły. Na każdy przypadek, trzebaby oczekiwać czyli koleje przez Bamberg i Hanower odpowiednie przyniosą procenta, boby łatwo być mogło, że trzecia idącą pomiędzy niemi mogłaby zachwiać powziętą o nich nadzieję.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 1. Maja.

Najnowsze sprawozdania z Algieru sięgają 22. Kwietnia. W jednym z listów prywatnych stamtąd czytamy co następuje: »Dnia 17. odebrano tu wiadomość, że Abd el Kader okolicę leżącą na południe-wschód od Tekedempt opuścił, dla udania się do Jacoubien na południe-zachód od Maskary. Goniec, który wiadomość tę przywiózł, odjechał zaraz z depeszami dla Generała Bedeau. Dowiedziano się późniéj, że Emir ukazał się w okolicach Maskary, i że ten nasz Kalifat o ledwo co nie wpadł w jego ręce. Generał Bedeau nie czując się dość mocnym w otwartém polu, cofnął się do Maskary. Niektóre konwoje złożone z wielbłądów mające żywność z Oranu do Maskary dostawić, ujrzawszy nieprzyjacielską jazdę, opuściły swój transport, który zapewne przez Arabów złupionym został.

Abd el Kader ma stać na czele 1000 jazdy; jak widać, obrał sobie czas do napadnięcia na pokolenia arabskie żyjące od dawna spokojnie pod zasłoną Francyi, kiedy wojsko nasze zatrudnione będzie obsadzeniem prowincyi leżącéj pomiędzy brzegiem morza a Tekedempt. Generał Lamoricière był dał pierwszą tu o tém poruszeniu nieprzyjaciela wiadomość, spodziewają się więc, że kolumna pochodowa będąca pod jego rozkazami już dla ścigania Abd el Kadera wyruszyła.«

Z dnia 2. Maja.

Król przyjmował wczoraj w zwykłemi ceremoniami ciało dyplomatyczne i deputacye Izb i władz różnych, odbierając powinszowania z powodu imienin. Nuncyusz Papieski, Pan Fornari, przemówił w imieniu ciała dyplomatycznego następującemi słowy: »Gdyby uczucia i życzenia ciała dyplomatycznego, również jak mocarzy, których ono reprezentować ma zaszczyt, J. K. Mości nie były znane dostatecznie, natenczas, powołany bez zasługi do wysokiego zaszczytu téj missyi, abym J. K. Mości takowe w dniu tym uroczystym wynurzył, zwątbićbym musiał o możności dopełnienia tego w sposób godny. Uczucia owe i życzenia N. Panie, są i zostaną te same. Oby szczęście J. K. Mości, Jego dostojnéj małżonki i całéj Jego Królewskiéj familii zupełnem było i długo trwało. Zaślubienie Xiężniczki, córki Jego, szczęśliwe to zdarzenie, które w samą nadeszło porę, aby roskosz Jego imienin powiększyć, pocieszającą jest wróżbą. Obyś J. K. M. szczęśliwym był jako ojciec, równie jako Król. Z porządkiem i pokojem, do których W. K. M. spólnie z innymi Panującymi tak stale i tak skutecznie się przyczyniałeś, wiąże się tak upragnione szczęście Francyi i świata. Bóg raczy łaskawie przy życiu nam Go zostawić. Równie jak w swojéj potędze, w swéj mądrości, w swéj sprawiedliwości, nieskończony jest Bóg w swojéj łasce. Ciało dyplomatyczne uprasza J. K. Mości, abyś z uczuciami owemi i życzenia jego najuniżeńsze przyjąć raczył.«

Król odpowiedział:

»Nader mi jest miło w dniu imienin moich przyjmować z ust Pańskich wyraz uczuć i życzeń, które mi wynurzasz w imieniu ciała dyplomatycznego tudzież Panujących, których ono reprezentuje. Mam nadzieję wraz z Panami, że Nieba błogosławieństwa swego na Francyą zsyłać nie przestaną. Ustalenie spokojności, którą się cieszy, uśmierza coraz bardziéj namiętności, których wzburzenie mocno jéj zagrażało, a zaufanie szczęśliwie pozrastające przez trwałość powszechnego pokoju i zgodę wszystkich rządow ułatwia skutek naszych usiłowań i rok w rok przyczynia pomyślności narodów. Dziękuję Panom za powinszowanie z powodu zaślubin córki Mojéj. Królowa i cała Moja familia łączą ze mną spólne podziękowanie.«

Na dniu dzisiéjszym odbyła się inauguracya kolei żalaznéj z Paryża do Orleanu. Pierwszy poczet wyszedł tego rana o godzinie 6., drugi o $6\frac{1}{2}$, trzeci o 7., czwarty o $7\frac{1}{2}$. Xiążę Nemours, X. Montpensier, minister handlu wyjechali o godzinie 8 pocztem osobnym z wielką świtą. Xiążęta powrócą tego wieczora o godzinie 7.; zwiedzą oni w Orleanie garnizon i gwardyą narodową. — Uderzało to nieco, że minister budowli publicznych przy inauguracyi kolei nie był przytomnym.

Giełda, dnia 2. Maja. — Na giełdzie panował dziś ruch wielki. Renty francuskie szły z razu pomyślnie, później cofnęły się znowu. Twierdzono, że Król oznajmić kazał Xiężnie Orleanu, iż na mieszkanie jéj wyznaczony jest

zamek Palais-Royal, a dzieci jéj do Tuileryów pod opiekę Xięcia Nemours niezwłocznie oddane być mają.

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Kwietnia.

Globe donosi: »Katolicyzm rozszerza się nawet u nas w okolicach trudniących się najbardziéj rolnictwem, w okolicach więc będących ojczyzną najzaciętszego toryzmu i kościoła anglikańskiego; missye katolickie gotują się w Boukinhamshire i Bedfordshire. Puzeismus wszędzie w Anglii drogę papizmowi toruje, i w ogóle pokazuje się w kraju całym jakiś duch religijnego niezadowolenia.«

Obydwa dzienniki znaczniejsze reprezentujące dwa główne stronnictwa, Times i Chronicle, zatrudniają się interessami serbskiemi, o których ukończeniu dotąd nie wiedzą. Obadwa z odpowiedzi danéj w parlamencie Panu d'Israeli są nader niezadowolnione, i rozumieją, że pierwszy Minister lekce sobie waży ważność stanowiska Serbii ku Anglii i teraźniejsze całe pytanie. Podług Times zarówno ważne są dla Anglii wypadki na prawym brzegu Dunaju jak na lewym Renu. Sir Stratfordowi Canning, odzywa się Chronicle, winniśmy wdzięczność, bo on, o ile w mocy jego było, działał jak najstósowniéj było dla interessów Anglii. Uważając o ile chodzić musi Austryi o zapobieżenie dalszemu wpływowi Rossyi w Serbii, łatwo było zaiste Anglii przy małéj cząstce nawet tylko mocy i stałości uratować prawa Turcyi, które tak mocno są obecnie zagrożone. Gdyby był Lord Aberdeen podzielał zdanie Sir Str. Canning, powaga Sułtana nie byłaby pewnie poniosła szwanku.

Dzisiejszy Sun następującą wiadomość podaje: »Z boleścią udzielamy smutnéj nowiny, jaka nas doszła z francuskich nowych osad na spokojnym oceanie statkiem handlowym »Sarah« wyszłym z Otaheiti 23. Października. Gubernator wysp markezyjskich odwiedzał jednego z królików wyspiarskich, nazwiskiem Nihahewar z całą swą świtą złożoną z 14 osób, i został od niego jak najlepiéj przyjętym: nieobawiając się żadnego podejścia, powracał on napowrót, nie porobiwszy żadnych środków ostrożności, do stacyi francuskiéj, gdy oto naraz napadnięty z całém towarzystwem zabitym został. Nieszczęśliwy ten wypadek pokazuje jakie uczucie bije w sercach wyspiarzy ku Francuzom. — Ale na co im się wszystko to przyda? Rząd francuski pośle zapewne natychmiast siłę dostateczną, do ukarania i poskromienia złośliwych mieszkańców, i króla wraz z naczelnikami pokoleń pozbawi władzy. Na każdy przypadek wywoła ta okoliczność nieprzyjazne stósunki pomiędzy protektorem Otaheiti a jéj mieszkańcami. (Dziennik Galignani Messenger całą tę historyą poczytuje za wznowienie tylko pogłoski o podobnych wypadkach na wyspach markezyjskich, o których w swoim czasie już doniesiono).

Wszelkie starania wydobycia luidora, który inżynier Brunel był przypadkiem połknął, były nadaremne, już trzy razy go operowano. Jutro po ostatni raz mają mu go doktorzy Sir B. Brodli, Aston Key i Thempson wydobywać i spodziewają się szczęśliwego wypadku. Pan Brunel tylko płynnemi pokarmy, które mu szklanną rurką wlewają, dotąd swe utrzymuje życie.

Z dnia 2. Maja.

Wydawano dotąd codziennie buletyny względem stanu zdrowia Królowéj J. M. i młodéj Xiężniczki, które zawsze pomyślnéj były osnowy; jeśli przeto, jak się spodziewać należy, żadna zmiana w położeniu Obojga nie zajdzie, dopiero w przyszły Czwartek znów wyjdzie buletyn.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 25. Kwietnia.

Dyskussie nad adressem już się zaczęły w Senacie. Pomiędzy mnóstwem ciekawych, których chęć nowin do sali zawiodła, spostrzeżono także oprócz wielu członków ciała dyplomatycznego, PP. Olozaga, Cortina i kilku innych deputowanych wpływ wywierających. Dwóch Senatorów Olavarrieta i Ondovilla powstawało przeciw projektowi adressu, popierając swe zdania dowodami jakie już dzienniki były w téj mierze ogłosiły. Senator zaś Landero, poufały przyjaciel PP. Gonzalez i Calatrava, bronił projektu w imieniu kommissyi. Kończył temi słowy: »Regent powróci do stanu prywatnego, skoro Królowa Izabella II. 14 rok życia ukończy, w skutek niezachwianych przepisów konstytucyi, któréj wszyscy Hiszpanie posłusznymi być muszą.« Oświadczenie to powiedziane tak bez żadnéj ogródki, zrobiło tu wielkie wrażenie, wyszedłszy z ust męża, któremu wszystkie

tajemnice Ayacuchos bardzo dobrze są wiadome. Nieprzyjaciele regenta utrzymują teraz właśnie z pewnością, że na rozmaitych miejscach prowincyi zbierają podpisy do adressu, żądającego przedłużenia regencyi. Istotnie, zadziwiać muszą następujące słowa dziennika Eco de Aragon poświęconego zupełnie sprawie Księcia de la Vitoria.« W 14 latach będąca kobieta, nie posiada jeszcze swéj własnéj woli; jéj rozum nie jest jeszcze o tyle dojrzałym, aby mógł dobre odróżnić od złego. Umysł jéj da się łatwo oszukaństwem jéj doradzców kierować; jej własne doświadczenie w sprawach państwa zawsze ulegnie zdaniu jéj faworyta.«

Przeszło 80 deputowanych podpisało podanie, żądające unieważnienia kontraktu z domem Rothschilda o kopalnie żywego srebra. Pytaniem jednak jest, czyli takie podanie otrzyma potwierdzenie Izby Senatorów.

Wysłany w nocy z d. 22. tu stąd do Paryża francuski gabinetowy goniec został trzy mile od Madrytu od trzech złoczyńców napadnięty, których jednak eskorta odpędziła. W kilka godziu późniéj został jednakże na nowo napadnięty, i z pieniędzy złupiony. Tu w Madrycie łupiestwo i mordy tak często panują, że nawet Ayuntamiento prośbę do Ministeryum o zapobieżenie temu złemu podało.

Wieczorem. Dziś ciągła się daléj diskussya nad adressem w senacie. Pan Ferrer, członek regencyi prowizoryjnéj, jeden z autorów adresu, twierdził, że trzeba nie rewolucye potępiać, ale tych, co są ich sprawcami. Poczem senator Infante (ten sam, do którego ów znajomy list Gefe politico z Badajoz był adresowany, a który pociągnął za sobą wydalenie z Izby poufałych przyjaciół Pana Infanta) miał mowę skierowaną przeciw Panu Guizot; nie donoszę jednak dziś jeszcze o niéj, bo czekam póki nie będzie urzędownie wydrukowaną.

Z dnia 26. Kwietnia.

Mowa miana przez Pana Infante na wczorajszém posiedzeniu Senatu, wymierzona przeciw niektorym zdaniom Pana Guizota, tak jest ważna, że treści jéj podług urzędowéj redakcyi czytelnikom udzielamy. Mówca oświadczywszy, że odwoływać się będzie jedynie do słów Pana Guizota wyrzeczonych na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 2. Marca, tak się odezwał:

»Gdyby Królowa Hiszpanii tronu swego pozbawioną być miała, mówi P. Guizot, wzięlibyśmy się do broni. Niech się P. Guizot nie kłopoce! Były Professor historyi wiedzieć powinien, że wyrazu Królobójca nie masz w słowniku hiszpańskim. My, którzyśmy Królowę naszą na świat przychodzącą, którzyśmy ją wzrastającą widzieli, którzyśmy ją kołysali, tron jéj zawsze otaczać będziemy,aby go w takiéj utrzymać świetności, w jakiéjśmy go aż do dnia tego utrzymali. Nie potrzebuje się P. Guizot obawiać. Ale jak dziwnie! Gdyby się ktoś pokusił o to, aby tron hiszpański wydrzeć świetnéj dynastyi Ludwika XIVgo, wtedy, powiada, wzięlibyśmy się do broni. Jestże podobna, aby mąż tak rozsądny jak jest P. Guizot, coś podobnego mógł powiedzieć? Nazywam to wprost dynastycznem kacerstwem. Niechaj się Królowa z kimbądź zaślubi, czyliżby przeto wyszła z dynastyi? Czyliż n. p. w Anglii dynastya Brunszwicką być przestaje dla tego, że Królowa Wiktorya poszła za Koburga? albo czyliż dynastya Braganza w Portugalii gaśnie przeto, że tameczna Królowa równie się z Koburgiem zaślubiła? Ale trzeba było oświadczyć że Królowa koniecznie za kogoś takiego pójść musi, w którego żyłach szlachetna płynie krew Burbonów; i z tem daje się słyszeć minister francuzki, a to do narodu francuzkiego, który z ośmiu swoich Królów Bourbońskich sześciu z kraju wypędził albo zamordował. Henryk IV, wzór Królów nowszych, zamordowany; Ludwik XV. po dwakroć ugodzony sztyletem; Ludwika XVIgo historya jest znana; Ludwik XVII. umarł w więzieniu, otruty, jak się zdaje, przez swoich stróżów; Ludwik XVIII. wygnany z Francyi; Karól X. również wygnany, umarł na wygnaniu, i co osobliwsza, ten sam Guizot, który się szlachetną krwią Bourbonów tak mocno interessuje, podpisał będąc ministrem rewolucyjnym, Karólowi X. paszport, aby Francyą opuścił. Co większa, we Francyi nic scierpieć nie chciano, coby tylko Bourbonów przypominać mogło. W miejsce białéj chorągwi zaprowadzono chorągiew rewolucyjną, którą powiewano nad głową nieszczęśliwego Ludwika XVI.; lilie Bourbonów wymazano z herbu francuskiego. No! kiedy potomstwo Ludwika XIV. tak świetném jest, toć wolno się zapytać: ażaliście go sami obecnie z kaju waszego nie

wypędzili, czyliż nie żebrzą za granicą Książęta Angouleme i Bourdeaux, ktorzy przecież są owymi Książętami, w których żyłach płynie krew Ludwika XIV? tak dalece, iż gdybyśmy Hiszpanie, idąc za podawaną nam radą i lękając się pogróżki, dopuścić chcieli, aby Królowa poślubiła sobie Księcia Bordeaux, byłoby to całkiem w porządku rzeczy i zadowolniłoby Pana Guizota. A przecież nie myślę, żeby mu się to podobać mogło, bo nie wątpię, że dynastyi panującéj teraz we Francyi szczerze jest przychylnym, i dla tego nie pojmuję, jak mógł coś podobnego powiedzieć, kiedy Bourbonów we Francyi tak nieszczęsny los spotkał.« Dowodził potém mówca, że znaczna część teraźniejszych rządów Europejskich wyszła z rewolucyi, a daléj tak mówił: »Dziwną jest rzeczą, że Francuzi wielką podnieśli rewolucyą, aby Bourbonów wypędzić, a my, aby ich sprowadzić. A pomimo tego dają nam rady. Nie chcę przez to powiedzieć, że Królowa za tego lub owego iść ma, czy on Bourbon czy ktoś inny. O tem nie masz mowy. Tylko przeciw temu protestuję, aby nikt na Królową naszą nie wkładał obowiązku zaślubienia się z pewną osobą, bo przez to tak byśmy ją ograniczyli, że uwielbiana nasza Królowa pójśćby może musiała za kogoś, któryby jéj się nie podobał. Ale nietylko z Francyi wypędzono Bourbonów. — Francuzi wypędzili ich z Hiszpanii, z Neapolu, z Lukki. W ogóle wygnano 24 lub 25 Bourbonów, Królów, Xiążąt i Xiężniczek, a teraz powiadają nam, że krew Bourbońska najlepsza w świecie. Nam, którzyśmy nie wypędzili żadnego, a tych, których mamy, kochamy serdecznie i przeciw każdemu zasłonić pragniemy, nam mówię radzą, abyśmy ich nie wypędzali, nie pomnąc, że gdybyśmy nawet chcieli, uczynić tego nie możemy, chybabyśmy złamali przysięgę, którąśmy tu wykonali. Bez naruszenia konstytucyi naszéj i przysięgi nie możemy służyć Panu Guizotowi. — Aby się Król ożenić mógł, potrzeba prawa. Komuż przypada prawa tego ułożenie? Tylko Kortezom i samemu Królowi. Nikt inny nie ma w sprawach tych inicyatywy ani prawa współdziałania, bo sama konstytucya formy przepisuje.«

Pan Infante był, jak wiadomo, ministrem spraw wewnętrznych, kiedy P. Gonzalez stał na czele gabinetu, a teraz jest podobno życzeniem Regenta uczynić go Prezesem przyszłego ministeryum.

S e r b i a.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 23. Kwiet.

Podług listów z Belgradu, doszła tamże już wiadomość z Konstantynopola że Sułtan, podług życzenia Rossyi, postanowił nowy wybór na Księcia ogłosić — Alarm, jaka ta wiadomość w Serbii sprawiła jest nie do opisania. — W Semlinie panowało również wielkie poruszenie; wielka liczba osób, którzy wpływali pomocnie na wybór Alexandra Georgiewicza lub którzy rządy jego czynnie wspierali, czują się być skompromitowanemi, opuszczają kraj i udają się ku austryackiéj granicy. Partyzanci zaś Księcia Michała, którzy na rozkaz austryackiego rządu, od granicy oddaleni i w głąb Węgier odprowadzeni byli, nagle się w Serbii ukazali i naradzają się nad środkami, jakby nastąpić mające wybory na korzyść osoby młodego Księcia skierować. Inni zaś, przekonywając się o bezskuteczności takowych zamiarów, postanowili ojca jego, starego Miłosza Obrenowicza wspierać. Że Księżna Lubicza chętniéjby widziała na tronie swego syna, jak męża, jest już rzeczą wiadomą. Lecz jak już po kilkakroć powiedziano, młody Michał nie może się niczego wcale w Serbii już spodziewać, Miłosz zaś, nie znajdzie innego znaczniejszego przeciwnika, oprócz samego Georgiewicza Alexandra. Bo tu, jak rossyjska twierdzi partya, wcale o to nie chodzi, czy Paweł lub Gaweł rządy Serbii obejmie, nawet Rossya przeciw drugokrotnemu oborowi Alexandra Georgiewicza nicby nie miała, ale chodzi o zasadę rossyjskiego protektoratu, o zachowanie z Rossyą zawartych układów, o unieważnienie dawnego wyboru, który lubo pod wpływem rządu tureckiego się odbył, był jednak bez pozwolenia Rossyi, i dał przykład targnięcia się na ugruntowane roszczenia, które się już prawem stały. Postąpienie Rossyi w tym przypadku utłumi oraz dążności systematycznego opierania się jéj zamiarom jakie w mieszkańcach trzech Księstw naddunajskich od roku prawie już spostrzegamy, a zarazem nauczy dolnego Dunaju mieszkańców potrzeby zrzeczenia się próżnych złudzeń i nadziei. Niektórzy zagorzali w Belgradzie chcą zbrojną ręką oprzec się detronizacyi Karagieorgiewicza, i połączyć się z chrześcianami Bosnii

i Bulgarii, podczas gdy inni w dziwnéj reakcyi umysłu bezwarunkowe poddanie się Rossyi radzą, chcąc się tym sposobem pomścić na Porcie za jéj słabość i uległość.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z New-Jorku, dnia 1. Kwietnia.

Wyrokiem sądu wojennego, Kapitan Mackenzie, obwiniony o nieprawne skazanie na śmierć Porucznika Spencer i innych z osady okrętu »Somers,« został zupełnie uniewinniony.

Przedstawienie teatralne z dnia 8. Maja.

Na teatrze poznańskim przedstawioną została powtórnie, Kratochwilna melodrama z niemieckiego przełożona pod nazwą »Małpa i narzeczony.« — Że sztuczka ta dość zabawna, a żwawiéj niż zwykle przez naszych artystów przedstawiona podoba się publiczności, mieliśmy tego świadectwo spoglądając na galerye, parter i amfiteatr. — Loże wprawdzie były puste — w krzesłach kilka osób tylko... ale mniejsza o to — bo przypuszczamy, że na te miejsca uczęszczające osoby, jako zamożniejsze choć nie osobą, to datkiem przychodzą w pomoc narodowéj scenie na każdem przedstawieniu! — Tego przynajmniéj po nich moglibyśmy się spodziewać... żądać nawet, zważywszy, o jak stanowczą rzecz chodzi. — Było więc dosyć osób z téj publiczności szczególnie, którą byśmy radzi jak najczęściéj na teatrze widywać; powiedzmy też słów kilka o sztuce przedstawionéj.

Następna jest treść téj sztuki: gdyż nie jest ona jak inne, bez treści. — Pan Mondkalb, szlachcic z Górnego Szląska, w owcach zakochany, ociężały aż do tego stopnia, że mu podróż 12milowa bohaterskim czynem się wydaje, podobny ze szamerowanego stroju do pawia, a z twarzy i ruchów do małpy, przynajmniéj wedle sądu swego szczerego sługi Jeremiasza, przybywa do przyjaciela swéj młodości szlachcica Ciemnogłowa, (o tym herbie zapomniał Niesiecki, ale wielu się nim pieczętuje), i ma zaślubić pomimo podeszłego wieku swego, jego córkę Adelę. Tak przynajmniéj życzy sobie i tak chce Pan Ciemnogłow. Ponieważ Pan Mondkalb jest człowiekiem staréj daty, zachodzi ta różnica w gustach jego, że zamiast pachnideł, fraków od Jurego, lakierowanych bócików, gibusów i makintoszów, przywozi ze sobą dwie paki strojów sposobnych do przedstawienia maskarady przedślubnéj, a pomiędzy innemi zupełny garnitur na małpę. Powierza tę genialną myśl travestimentu swemu przyjacielowi, który ją pochwala, nie zasięgając nawet rady domowéj wyroczni P. Latinusa, naszpikowanego głupstwém i cudzoziemczyzną, a przytém magistra i sędyka miejskiego. P. Ciemnogłow uwiadomia jeszcze narzeczonego ze Szląska, że Adela (córka Pana Ciemnogłowa) lubi historyą naturalną, a nadewszystko małpki, powierza mu także nawiasem, że Karól de Florental, syn jego przyjaciela, paź dworu, a przy tém czarnoxiężnik mający z diabłem do czynienia, bo pokazujący sztuki z kartami, których nie rozumie, więc potępia P. Latinus, wkradł się w jéj serduszko, ale, że on Ciemnogłow wypędził go z domu. Co widzieć można na początku piérwszego aktu przy dość komicznéj reprezentacyi à la Bosko, którą paź młody chciałby sobie ująć Ciemnogłowa lubiącego zabawki, dykteryjki, ale za nadto przesądnego, a przezto niweczącego swym ciężkiém głupstwém wszystkie dowcipne plany przebiegłego kochanka.

Pan Mondkalb przesądny i ciemny rozumie jak dostojny przyjaciel jego, nie lęka się wcale niebezpieczeństwa od rywala, chce go jednak widzieć z dala, od miejsc, w których sam się znajduje, a w chęci przypodobania się narzeczonéj — postanawia, korzystać z przywiezionych strojów maskowych i przebrać się sam za małpę, dopóki mu nienadejdzie ta, którą sobie zapisał od swojéj siostry. Służący jego Jeremiasz nieco za grubijańsko unosi się nad podobieństwém naturalnem swego pana do małpy, ale w drugim i trzecim akcie, tak jest do niego szczérze przywiązanym, że mu rubaszność przebaczyć trzeba, a zastanowiwszy się nad tą mniemaną sprzecznością harakteru Jeremiasza, ażeby pofilozofować trochę, powiemy, że ironia, którą panu z początku okazuje, jest wypływem prostego i zdrowego rozsądku, jakim się lud odznacza, przywiązanie zaś do pana, zabytkiem patryarchalnego stósunku z swoim żywicielem. Uczucie już dość piękne, choć i zwierzętom jeszcze wspólne i nieco za żołądkowe. Pan Mondkalb wygląda więc jak naturalna małpa, ale, że jest głupi jak osieł (do czego on sam się poczuwa), a bojaźliwy jak zając, młody paź dworu, rzuca na niego czarnoxięską klątwę, któréj on z bojaźnią na klęczkach słucha. Ostateczném słowem téj klątwy: małpą nie przestaniesz być nigdy, (z fizycznego względu ma się rozumieć) jeżeli się choć raz odezwiesz ludzkiem gadaniem, dopóki ja się nie ożenię z Adelą, a wnet znajdziesz samicę z twego rodzaju, gdy się ośmielisz pomyśleć, o mojéj kochanéj dziewczynie, którą Pan Bóg nie dla ciebie stworzył, szląski szlachcicu!«

Traf zdarza, że w tym samym czasie prawdziwa małpa uciekła z wędrującéj menażeryi. Małpeczka zgrabna, dowcipna, którą sam Pan Bóg małpą stworzył, nie zaś ociężała, koszlawa, wychaftowana lub wymuskana z zapudrowanym harcabem, lub ze stogiem siana na głowie. Tę zgrabną małpę widzi już publiczność od początku na scenie i podziwia jéj zręczne skoki, ale Pan Mondkalb spostrzega ją wtedy dopiéro, kiedy pomimo zakazu wymawia imie Adeli. — Tu się rozpoczynają zabawne pomyłki, Adela bierze narzeczonego za małpę, a w trzecim akcie prawdziwą małpę za narzeczonego. Obie małpy luzując się kolejno bawią kontrastem, jedna bowiem skoczna, a drugą szpicruta tylko rozruchać jest w stanie. Jeremiasz jak z początku w Panu upatruje podobieństwo do małpy, tak potém przemawia do małpy prawdziwéj, sądząc że do swego JW. Pana. Ciemnogłow, Latinus Radni i innych wielu wierzą w magią, a gdy ich listem Mondkalb o swéj niedoli zawiadamia, a w czasie tego schwytanym zostaje przez Dyrektora menażeryi i w klatce wyniesionym potajemnie, rozpoczynają inkwizycyą i myślą seryo o stosie dla czarnoxiężnika. JW. w małpę przemieniony wedle ich mniemania, (a w saméj istocie naturalna małpa) jest przyniesionym, aby świadczył przedsądem inkwizytorów; rozwiązany płata zabawne figle, rozpędza wszystkich i rzuca na nich z drzewa kwaśnemi jabłkami.

Sam Czarnoksiężnik nie wie już co o tém mniemać, pomyślawszy zapewne o bajce Krasickiego, że człowiek może się stać czasami z własnéj woli »powiem, małpą a nawet i świnią« i że go w tym stanie Pan Bóg mógłby też dla zabawy na zawsze zostawić — Prości tylko ludzie mniéj są łatwowierni i choć pewno w domowém zaciszu chętnie słuchają rodzinnych bajek — cudzoziemskim magiom nie zbyt skoro wierzą — i lada szarlatan, mistyk lub tem podobny nie zaćmi im wzroku tak łatwo jak wykształconym.

— Ciemnogłów już zezwala nareście na zaślubiny Karola z Adelą, pod warunkiem, ażeby odczarował szląskiego szlachcica. — Ale daremna praca, bo malpa nie słucha exorcyzmów, a mówca jabłkiem w łeb bierze. - W tém traf szczęśliwy, a dowcip raczéj autora, któren tę całą intrygę bardzo zręcznie rozwija — przywodzi napowrót dyrektora menażeryi, któren głosi cuda o swéj małpie, co w drodze przyciśniona głodem zażądała »chleba z masłem« — Rokuje on sobie zapewne z tego góry złota na przyszłość i już ma wieść Kokota do Paryża, kupić mu posiadłość ziemską, uczynić go wyborcą i wybieralnym, i zadziwić świat wymową swego ucznia! Ale zręczny Karól umie korzystać ze sposobności, a poznawszy rzecz najpierwszy, milczącemu Mondkalbowi (pomimo chleba z masłem) rozwięzuje język, zdejmując z niego magicznym stylem magiczną klątwę.

Sztuczka ta treści pożytecznéj, gdyż wyśmiewająca wszelkie zabobony i przesądy towarzyskie — więc choć w trywialnéj czasami formie, korzystniejsza swym wpływem, od oschłych a czczych sentencyi, w których publiczność z galeryi nie smakuje, dobrze odegraną została przez naszych artystów.

P. Nowaczyński (Ciemnogłów) mniéj niż zwykle potrzebował suflera ... Obie malpy były wyborne, choć ta któréj Czarnoksiężnik nie zabronił zupełnie mówić do siebie, zbliżała się za często do bódki, co się przynajmniéj w téj roli nie zgadza z rolą małpy, gdyż ta zazwyczaj przejmuje się dokładnie i z pewnością oddaje, co widzi przez innych przedstawionem. P. Biernacki dobrze pojął charakter Latinusa — Pani Biernacka i Pani Nowaczyńska przyzwoicie, a Pani Pietrzykowska żwawo i ochoczo odegrała rolę pięknéj ogrodniczki — P. Pietrzykowski, artysta zadowalniający publiczność i pilny zazwyczaj, nie powinienby się jednak dziwić tą razą, że go biorę za prestigitatora — magika — szarlatana (wyrazy szczęściem jeszcze obce w naszéj mowie!) bo za nadto deklamuje, a więcéj naturalność posłużyłoby mu do przekonania Ciemnogłowa, że w istocie nic nad przyrodzonego nie robi. — Winniśmy jednak uznać publicznie gorliwość artystów a ich postęp w grze scenicznéj przy mozolnéj pracy (bo sztuk nowych wciąż uczyć się muszą) powinienby wywołać współczucie w publiczności, w téj nawet, która oddalona od miasta winna by na rzecz o teatrze, wejrzyć łaskawem okiem nie tylko ze zwyczajnego stanowiska. — Otóż kiedy artyści nasi przybierają nawet postać zwierząt, aby zabawić i nauczyć publiczność, — lubownicy sztuk przemienią się wkrótce choć na chwilę w artystów i w czasie wełnianego jarmarku dadzą koncert amatorski na ich benefis. — Obywatele miejscy zaszczycać będą częściéj widownią. Wiejscy przyślą zasiłek pieniężny — przed lub po sprzedaży wełny i tak wszystko dobrze pójdzie »na najlepszym ze światów« wedle zdania filozofa Panglosa. Dałby Bóg! — Ale dotąd leżą nienaruszone listy abonentów w kasynach W. X. Poznańskiego, a termin ostateczny już za pasem! — oby tak trzymali w téj mierze jak ten zacny obywatel, co będąc niedawno na teatrze spłakał się nieżatem na »Szkoda wąsów.« Był on po raz pierwszy od niepamiętnych czasów na teatrze Narodowym, a gdy sąsiad mówił: »Czego waść płaczesz, aktorowie źle grają«, on mu odpowiedział: »Ale po polsku!« Na to by się nie zdobył Ciemnogłów, ani szlachcic ze Szląska.

Wł. Wężyk.

OBWIESZCZENIE.

W upłynionym miesiącu Kwietnia r. bieżąc. z tutejszych piekarzy przy równéj dobroci i za deklarowane ceny największe towary piekarze przedawali. *A.* Bułki: 1) Feiler na Żydowskiéj ul. Nr. 3., 2) Bück na Stawnéj ulicy Nr. 5, 3) Rennert na Wrocławskiéj ulicy Nr. 15., *B.* Chléb żytny pytlowy: 1) Feiler na Żydowskiéj ulicy Nr. 3., 2) Rentsch na małych Garbarach Nr. 17., 3) Preissler na Piekarach Nr. 21. *C.* Sredniejszy chléb żytny: 1) Bibrowicz na Śródce Nr. 70., 2) Gołębieski tamże Nr. 65., 3) Męclewski tamże Nr 22. *D.* Czarny chléb. 1) Feiler na Żydowskiéj ul. Nr. 3., 2) Hartwich na Wodnéj ulicy Nr. 17., 3) Sobiejewski na St. Wojciechu Nr. 21.

Najmniejsze zaś towary znaleziono u:

A. Bułki: 1) Prüfer na Chwaliszewie Nr. 67., 2) Hardaege tamże Nr. 67., 3) Leszczyński tamże Nr. 14., 4) Lipiński tamże Nr. 44. 5) Pade na Śródce Nr. 27., 6) Krätschmer na Pół wsi Nr. 15. 7) Balde na Rybakach Nr. 17., 8) Maiwald na St. Wojciechu Nr. 3., 9) Gruhl tamże Nr. 50. *B* Chléb żytny pytlowy: 1) Maiwald na St. Wojciechu Nr. 3., 2) Jagodzinski na St. Wojciechu Nr. 6, 3) Schneider tamże Nr. 6., 4) wdowa Jankoska tamże Nr. 31. *C.* Chléb żytny sredniejszy: 1) Deręgowski na Śródce Nr. 36. 2) Prüfer na Chwaliszewie Nr. 67., 3) Sławinski na Zawadzie Nr. 103. *D.* Chléb czarny. 1) Młynkiewicz na St. Wojciechu Nr. 33., 2) Maiwald tamże Nr. 3., 3) Schulz na Wronieckiéj ul. Nr. 2., 4) Wotschke na rynku Nr. 9. — Co się podaje do wiadomości.

Poznań, dnia 3. Maja 1843.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

Folwark Grabow dawniéj klasztorny, w powiecie Ostrzeszowskim położony, cztery mile od Kempna i tyleż mil od Ostrowa odległy, obejmujący:

ogrodów	7 morg.	166	☐pręt.,		
roli	189	—	124	—	
łąk	54	—	8	—	
pastwisk	15	—	86	—	
podworza i zabudowań	1	—	94	—	
dróg i wody.	1	—	159	—	
w ogóle ..	270 morg.	97	☐pręt.,		

ma być na Św. Jan r. b. z należącemi doń budynkami i inwentarzami przez licytacyą publiczną na własność sprzedany.

W tym celu wyznacza się termin na dzień 12. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 9téj w biurze Administratora Reymana w Ostrzeszowie, na któren osoby mając chęć kupna i zdolność posiadania z tém nadmienieniem wzywamy, iż przynajmniéj na dwa dni przed licytacyą względem swéj zdolności posiadania i zapłaty przed Kommissarzem licytacyjnym wylegitymować się powinni.

Sprzedaż nastąpi alternative albo z zastrzeżeniem czynszu dominialnego, albo też bez niego. Najniższa summa kupna wynosi, jeżeli nieruchomość rzeczona bez czynszu sprzedaną będzie, 4225 Talarów, a przy nałożeniu czynszu 100 Talarów rocznie wynoszącego, 1975 Tal. — Każdy z licytantów jest obowiązany kaucyi 600 Talarów okazać i takową na żądanie złożyć.

Bliższe warunki licytacyi są w Registraturze Król. Administracyi w Ostrzeszowie do przejrzenia.

Poznań, dnia 29. Kwietnia 1843.

Królewska Rejencya. Wydz. III.

Za zezwoleniem Król. Regencyi, grunt tu na Garbarach pod Nr. 401. i 402. położony, własnością kościoła ewangelickiego Św. Piotra będący, z kamienicą mieszkalną, salą do nabożeństwa, budynkiem tylnym i ogrodem, w terminie dnia 22. miesiąca bieżącego po obiedzie o 4téj godzinie w pomieszkaniu Radcy Konsystorskiego Wgo Siedler na ulicy Ogrodowéj pod Nr. 285. publicznie ma być sprzedany i pod zastrzeżeniem konsensu Król. Ministerium najwięcéj dającemu przybity.

Taxa i warunki kupna u kupca Wielmożnego K. Scholtz w rynku pod Nrem 92. dla każdego są dostępne.

Poznań, dnia 9. Maja 1843.

Kollegium kościelne.

Powróciwszy z jarmarku Lipskiego, gdzie, jako i przez proste nadsyłki z Paryża, mój skład strojów dla dam w najświeższe i najgustowniejsze towary, zwłaszcza w suknie we wszelkich gatunkach, zaopatrzyłam, niniejszém go poleca V. Tyc.

Poznań, dnia 9. Maja 1843.

Materye na spodnie latowe bukskinowe; trykotowe i drelowe, jako też wybór z materyj na kamizelki kaźmirkowych, jedwabnych i pikowych, szale i chustki, tudzież wszelkie do tego wydziału należące artykuły poleca

nadworny liwerant
W. Levinthal z Berlina,
w starym rynku Nr. 56. u handlarza mebli Pana Plock podle kupca Pana Träger.

☞ Na wańtuchy ☜

polecam bardzo znaczny skład najlepszego drelichu i płótna jako też drelichu własnéj fabrykacyi kopę po 4 Tal.

Handlerz płócien S. Kantrowicz,
na rogu Wrocławskiéj ulicy i rynku Nr. 60.

NB. Przyjmuję też przędzę tak co do powyższych artykułów, jako też za inne towary w miejsce zapłaty, ile że takowe są mi do roboty potrzebne.



Król. Pruskie głównie koncessjonowane

Gymnase equestre

EDWARDA WOLLSCHLAEGER,
w cyrku przed strzelnicą.

W sobotę dnia 13., w niedzielę dnia 14. i w poniedziałek dnia 15. Maja 1843. widowiska. Początek o godzinie 7., koniec o godzinie $9\frac{1}{2}$.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 9. Maja. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	$93\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{5}{8}$	$106\frac{1}{8}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	140
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	$154\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$125\frac{3}{4}$	$124\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	73	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$93\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$71\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{1}{4}$	$94\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$122\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Śląsk. górn.	4	$108\frac{1}{2}$	$107\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{3}$	$13\frac{1}{3}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{7}{8}$	$11\frac{3}{8}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 8 Maja. 1843. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	21	—	1	22	—
Zyta . dt.	1	12	6	1	13	—
Jęczmienia dt.	1	1	6	1	2	—
Owsa . dt.	—	28	—	—	29	—
Tatarki dt.	1	14	—	1	15	—
Grochu . dt.	1	20	—	1	20	6
Ziemiaków dt.	—	17	—	—	17	6
Siana cetnar	1	5	—	1	7	6
Słomy kopa	6	20	—	7	—	—
Masła garniec	2	5	—	2	7	6